

# Pierwsza prawdziwie europeizowana polska wieś?

Podobno we Francji, w miejscowości Blainville Crevon, koło Ruen, jej mieszkańcy piją „wyborową” zamiast wina. A to za sprawą radomskiej wsi - Bartodzieje. Zadomowili się tutaj Francuzi chyba na dobre, bo ten wyjątkowy kontakt trwa od 10 lat i coraz bardziej się zacieśnia.

## Zaczęło się

od ostatniego dziedzica Bartodziejów - Tadeusza Janowskiego. Na pielgrzymce w Częstochowie poznał on Francuzów z Blainville właśnie i zaprosił do siebie. Inicjatorem pierwszych ich przyjazdów do Polski okazał się w stanie wojennym, i ciągle niestrudzonym animatorem kontaktów Blainville - Bartodzieje, jest dziennikarz i kierownik rajdów w jednej osobie - Guy Bourgeois. Opublikował on w 1992 roku w „Bulletin de l'arrondissement de Rouen” obszerny artykuł o Bartodziejach - zwycząjach ich mieszkańców, historii rzetelnej przyjaźni polsko-francuskiej.

Już za pierwszym pobycem Francuzi dali się polubić głównie za dary, które przywieźli: leki, żywność ubranie. Uderzyła ich bieda panująca w Polsce, zaskoczyła wdzięczność ludzka, gościnność mieszkańców Bartodziejów. Składali wizyty w ich domach, zjadali się pierogami. Później przyjechali drugi raz, drugi...

## Zawsze z czkami,

gdy już dobrze zorientowani w polskich realiach, wiedzieli, czego ludzie najbardziej potrzebują. Rozpoczęła się wymiana korespondencji i coraz częściej, oprócz kurtuazyjnych podziękowań za dary, za gościnność, pojawiały się w listach pytania o konkretne osoby. Jak radzi sobie ten i ów, jak uczą się dzieci, czy madame Żołądkiwiec zadowolona z ubrań, które zamówiła dla siebie i kilkorga pociech. Przed 3 laty sprowadzili się na stałe do leśnego domu w Bartodziejach państwo Maria i Tadeusz Gryglewscy z dziećmi. Maria od 8 lat jest lekarzem w ośrodku i ma pod opieką 2,5 tysiąca okolicznych mieszkańców. Mówią o niej „nasza doktorka” i zwracają się do Tadeusza są swoi. Nie izolują się od wiejskich ludzi, przeciwnie - utrzymują towarzyskie i dobrosąsiedzkie stosunki, bardzo je sobie chwalebą, od jakiegoś czasu głównie oni organizują te polsko-francuskie spotkania. Goszczą Francuzów u siebie, rozdzielają „po rodzinach”. Urządzają majówki, ogniska i Wigilie, gdyż goście z Francji wpadają kilka razy do roku.

Przyjmują ich także rodziny Cwierzów i Konopków, gości ksiądz proboszcz Jan Klimkowski i cała wieś. Jest radość i święto, kiedy zjeżdżają Francuzi. Kobiety z Bartodziejów przygotowują przysmaki - pierogi, barszcz, gotują bigos, pieką ciasta. Wiadomo - będzie wspólnie ucztowanie. Francuzi przywożą specjalną swoją kuchnię: sli-

tawiając rachunki. Francuscy przyjaciele zaopatrzyli rodzinę pogorzolców we wszystkie niezbędne rzeczy. W odzież, żywność, meble. Prawie dwadzieścia rodzin regularnie otrzymuje od nich po 10 paczek rocznie. Dr Gryglewski zobowiązał się informować w listach kto czego potrzebuje, komu gorzej się dzieje i dlaczego. Sumiennie wypełnia te zobowiązania, leki i inne rzeczy rozdzielane są zgodnie z życzeniami Francuzów. 3 tygodnie temu Tadeusz Gryglewski i proboszcz Klimkowski odebrali kolejną przesyłkę z Francji - 10 ton odzieży. Francuski szyk widoczny jest w Bartodziejach gołym okiem. Wystarczy w niedzielę przyść na mszę św. - kobiety i mężczyźni ubrani są we francuskie ciuchy. Inaczej noszą się,

dziewięć odebrali wówczas naukę od obywateli bogatego świata - obserwowali ze zdziwieniem i podziwem jak zdrowi zajmują się chorymi i z troskliwością, uważaniem, traktując ich jak równych sobie. Ta ważna nauka prawdziwej demokracji w Bartodziejach nie poszła w las.

W roku 1993 r. młodzież z Bartodziejów i Jedlińska

## pojechała z rewizytą

do Blainville. 50 osób gościło między innymi w domach państwa Granger-Roncera i Jean Francoise Turgen a rystrokatów francuskich, częstych gości w Bartodziejach. Francuzi zrobiła na młodych kolosalne wrażenie. Pamiętają każdy szczegół z 2-tygodniowego pobytu w Blainville, Paryżu, Li-sieux. Nawet guziki u liberki kamerydynera pani Granger. Ażebym formalizować te przyjacielskie kontakty Francuzi założyli u siebie Komitet Przyjaźni Blainville - Bartodzieje. Za ich przykładem dr Gryglewski powołała Komitet Przyjaźni Bartodzieje - Blainville. Pani doktor cieszy się ogromnie, że w polskiej wsi doszło do takiego bezpośredniego przenikania się kultur, że Francuzi czują się tutaj znakomicie w otoczeniu uczuciowych, spontanicznych ludzi, w domach których znajdują się słowniki polsko-francuskie i mieszkańcy Bartodziejów uczą się nie tylko obcych słówek, ale także innych zachowań. Dbają o większy porządek w swoich obejściach od kiedy Beatrice zwróciła im uwagę, że przyjemniej żyje się, gdy czysto jest nie tylko w domach ale i na podwór-zach.

## Przyjaźń

łącząca te dwie miejscowości, podobne pod względem liczby ludności - Blainville i Bartodzieje - jest prawdopodobnie ewenementem na skalę Polski. Dr Gryglewski uważa, że polska inteligencja nie zajmuje się niższymi warstwami w należyty sposób. Jej samej bliższe są ideały pozytywistów - zwłaszcza praca u podstaw. Gryglewscy, Cwierzowie, Konopkowie realizują te ideały przy ofiarnej współpracy Francuzów.

\*\*\*

Mieszkańcy Bartodziejów są wdzięcznymi uczniami za nauki i przykłady jak żyć kulturalnie na co dzień, jak przystało na Europejczyków. I kto wie, może to właśnie Bartodzieje przejdą do historii jako pierwsza, naprawdę europeizowana polska wieś?

EWA NAKONIECZNA

# FRANCUSKIE BARTODZIEJE



Mieszkańcy Bartodziejów odbierają paczki z Blainville.

maki, żaby, wina i przyprawy. Demonstrują, jak u nich przyrządza się pieczeni, jak podaje się sery po głównych daniach i deserze. Polskie i francuskie jedzenie smakuje jednym i drugim. Po ucztach jest śpiewanie i tańce. Francuzi jeżdżą na odpust, uczestniczą w rodzinnych świętach. Troszczą się o polskich przyjaciół.

## Ostatniego lata,

kiedy byli na odpuszcie w Gornym, spalili się dom jednej z rodzin będącej od początku pod ich opieką. Reakcją była natychmiastowa - dali pieniądze na budowę nowej siedziby. Nie od razu całą sumę. Dokładają sukcesywnie. Budowę administruje dr Gryglewski zdając sprawozdania z wykonanych prac, przed-

inaczej gotują od kiedy przyjaźnią się z Francuzami. Gospodyni, które wymieniły przepisy kulinarne dobrze radzą sobie z przygotowaniem i podawaniem wytwornych sałatek.

## Za każdym razem,

gdy zjawiają się Francuzi, wy-darza się coś szczególnego. Na przykład msza święta odprawiona przez księdza Klimkowskiego i księdza Gerarda - to było przeżycie. Młodzi goście z Francji, a przyjechało wówczas około 60 osób, usiedli w kościele na podłodze. Chłopcy z Bartodziejów poszli w ich ślady. Tacy wtedy wszyscy czuli się zintegrowani. W tej ostatniej grupie gości znajdowały się osoby niepełnosprawne, na wózkach inwalidzkich. Ludzie z Barto-